

Sygn. akt III KK 375/14

POSTANOWIENIE

Dnia 9 lipca 2015 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jerzy Grubba (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Tomasz Grzegorzczak

SSN Andrzej Stępka

Protokolant Łukasz Biernacki

przy udziale prokuratora Prokuratury Generalnej Zdzisława Brodzisza
w sprawie **D. Z.**

skazanego z art. 177 § 1 kk w zw. z art. 178 § 1 kk, 244 kk

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 9 lipca 2015 r.,

kasacji, wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Okręgowego w L.

z dnia 10 lipca 2014 r., utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w P.

z dnia 16 grudnia 2013 r.,

1. oddala kasację,

2. zwalnia skazanego od ponoszenia kosztów sądowych

postępowania kasacyjnego obciążając nimi Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

D. Z. stanął pod zarzutem tego, że:

1/ w dniu 30 listopada 2006 roku w miejscowości J. umyślnie naruszył przepisy i zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że będąc w stanie nietrzeźwości, posiadając 1,62 promila alkoholu we krwi, kierował samochodem marki Ford Mondeo o numerze rejestracyjnym [...] jadąc od strony miejscowości G. w kierunku L. i wykonując manewr wyprzedzania samochodu ciężarowego marki Man o numerze rejestracyjnym [...] z naczepą nie zachował

szczególnej ostrożności w ten sposób, że nie upewnił się, czy ma dostateczną widoczność i wystarczająco miejsca do wyprzedzania, nie zachował bezpiecznego odstępu od innego uczestnika ruchu, w wyniku czego doprowadził do czołowego zderzenia z samochodem marki Audi o numerze rejestracyjnym [...], który poruszał się w przeciwnym kierunku, następnie zjechał na prawy pas ruchu doprowadzając do zderzenia z samochodem ciężarowym marki Man, zaś po zderzeniu pojazd marki Audi zatrzymał się na pasie ruchu dla poruszających się w kierunku G., na który następnie najechał samochód marki Fiat Seicento o numerze rejestracyjnym [...], a w wyniku zaistniałego wypadku obrażeń ciała doznali pasażerowie pojazdów marki Ford Mondeo – T. R. w postaci złamania szczęki i lewej kości udowej, które to obrażenia spowodowały rozstrój zdrowia i naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia na czas dłuższy niż siedem dni oraz Audi I. Y. (kierowca) w postaci stłuczenia głowy, złamania kości prawej nogi i kostki przyśrodkowej, które to obrażenia spowodowały rozstrój zdrowia i naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia na czas dłuższy niż siedem dni i pasażera tego samochodu N. S. w postaci wieloodłamowego złamania obu kości udowych, złamania lewego obojczyka, ran lewej powieki i lewego policzka, które to obrażenia spowodowały rozstrój zdrowia i naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia na czas dłuższy niż siedem dni:

to jest o czyn z art. 177 § 1 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k.

2/ w dniu 30 listopada 2006 roku w miejscowości J. będąc w stanie nietrzeźwości, posiadając 1,62 promila alkoholu we krwi, kierował samochodem marki Ford Mondeo o numerze rejestracyjnym [...], czym jednocześnie nie stosował się do orzeczonego w dniu 9 czerwca 2006 roku przez Sąd Rejonowy w P. zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych,

to jest o czyn z art. 178a § 1 k.k. w zb. z art. 244 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Sąd Rejonowy w P. wyrokiem z dnia 16 grudnia 2013r. uznał oskarżonego winnym obu zarzuconych mu czynów i za pierwszy z nich wymierzył mu karę 2 lat pozbawienia wolności oraz na podstawie art. 42 § 2 k.k. orzekł wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 5 lat, zaś za czyn drugi skazał go na karę roku pozbawienia wolności oraz orzekł zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 3 lat. Wymierzone kary pozbawienia

wolności połączono karą łączną 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, natomiast środki karne połączono orzekając środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 7 lat.

Wyrok ten zaskarżony został apelacją obrońcy oskarżonego, w której postawiono zarzuty:

I - art. 4 k.p.k., art. 5 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 92 k.p.k., art. 410 k.p.k., przez sprzeczną z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a to przez całkowite pominięcie w postępowaniu dowodowym faktu, iż sprowadzony w miejsce wypadku pies tropiący zwęszył ślad osoby, która od pojazdu Fiat Mondeo oddaliła się w nieznanym kierunku co w efekcie doprowadziło do uznania oskarżonego winnym zarzucanego mu czynu;

II - art. 167 k.p.k. w zw. z art. 366 § 1 k.p.k. - przez nie dopuszczenie i nie przeprowadzenie dowodu z zeznań lekarza zajmującego się D. Z. i T. R. w sytuacji, gdy przesłuchana w sprawie J. Z. zeznała, iż opiekująca się oskarżonym lekarka stwierdziła, iż D. Z. siedział z tyłu, a „kierujący pojazdem wyskoczył i uciekł, co go uratowało”, które to zeznania mogły by w sposób istotny przyczynić się do wyjaśnienia sprawy, ewentualnie w sytuacji nie uwzględnienia powyższych zarzutów z ostrożności procesowej

III - zarzut rażącej niewspółmierności kary.

Podnosząc powyższe obrona wniosła o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania ewentualnie o wymierzenie oskarżonemu kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania.

W osobistej apelacji oskarżony również podniósł zarzut rażącej niewspółmierności kary.

Sąd Okręgowy w L. wyrokiem z dnia 10 lipca 2014 roku utrzymał w mocy zaskarżony wyrok i uznał apelację za oczywiście bezzasadną.

Orzeczenie to zaskarżone zostało kasacją obrońcy skazanego, w której podniesiono zarzuty: rażącego naruszenia prawa karnego procesowego mającego istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a polegającego na obrazie przepisów art. 457 § 3 k.p.k. i art. 433 § 2 k.p.k. przez powierzchowną ocenę

rozpoznawanego środka odwoławczego, a co za tym idzie nie rozważenie jego istoty, bezpodstawne uznanie, iż we wniesionej apelacji obrońca nie zaprezentował rzeczowej argumentacji przeciwko przyjętemu przez Sąd Rejonowy stanowisku, lakoniczne ustosunkowanie się do zarzutów apelacji, zignorowanie szczegółowych i konkretnych (wskazujących na określone dowody i okoliczności sprawy) argumentów apelacyjnych, których celem było wykazanie, iż D. Z. nie był sprawcą zarzucanego mu czynu, ogólnikowe stwierdzenia odwołujące się do ustaleń i ocen Sądu pierwszej instancji - bez dostrzeżenia ich mankamentów, co w konsekwencji doprowadziło do oddalenia apelacji obrońcy jako bezzasadnej.

Podnosząc powyższe, obrona wniosła o uchylenie wyroków Sądów obu instancji i przekazał sprawę D. Z. do ponownego rozpoznania Sądowi I - instancji.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzuty podniesione przez obronę w kasacji, ocenić należy jako bezzasadne.

Bezspornie, wśród błędów popełnionych przy rozpoznawaniu niniejszej sprawy wskazać należy również na jakość uzasadnienia wyroku sporządzonego przez Sąd Odwoławczy. Rzecz jednak w tym, że powyższa krytyczna ocena nie wynika z braku przekonującej argumentacji ze strony tego Sądu, lecz ze sposobu wyrażenia jej - w sposób skrajnie lakoniczny, apodyktyczny i mało przejrzysty. Niemniej z pojedynczych zdań poświęconych zarzutom apelacyjnym można odczytać, czym kierował się Sąd Odwoławczy rozstrzygając sprawę w tym zakresie.

Uchybienie to nie mogło zatem mieć wpływu na treść zaskarżonego orzeczenia. Warto jednak zwrócić uwagę, że stanowisko sądu powinno być w uzasadnieniu wyroku przedstawione w sposób jasny, tak, aby było ono zrozumiałe dla wszystkich stron, w tym podmiotów nie mających wykształcenia prawniczego, a zwłaszcza doświadczenia sądowego.

Obrona w apelacji postawiła dwa zarzuty związane z jakością przeprowadzonego przed Sądem I - instancji postępowania dowodowego. Pierwszy z nich dotyczył braku wyjaśnienia kwestii ujawnienia na miejscu wypadku śladów zapachowych, które mogłyby w ocenie obrony wskazywać, że samochodem skazanego kierowała inna osoba, która następnie zbiegła. Sąd Rejonowy kwestii tej

nie omówił w uzasadnieniu swego wyroku. Oczywiście błędnie Sąd Odwoławczy przyjął, że

„okoliczność ta słusznie została pominięta przez Sąd Rejonowy” (k.3 uzasadnienia), gdyż jak każdy dowód, zwłaszcza taki, do którego obrona przykłada tak dużą wagę, i ten winien zostać przez sąd omówiony. Rzecz jednak w tym, że nie sposób owemu ujawnieniu śladów zapachowych nadać taką rangę dowodową, jak usiłuje to czynić obrona. Ślad ten wskazuje bowiem jedynie na to, że ktoś z tego miejsca oddalił się, nie zaś na to, że pozostawało to w jakimkolwiek związku z zaistniałym wypadkiem. Decydujące zatem pozostają dowody o jednoznacznej wymowie w postaci zeznań świadków, opinii biegłego lekarza odnośnie charakteru obrażeń skazanego oraz opinii z zakresu rekonstrukcji kolizji drogowej. Wszystkie te dowody tworzą spójną, logiczną całość i dowodzą sprawstwa skazanego.

Drugi zarzut dotyczył braku przesłuchania lekarki zajmującej się skazanym w szpitalu, a która miała słyszeć o tym, że rzeczywisty sprawca zbiegł z miejsca wypadku. Bezsprzecznie nie było podstaw do tego, aby taki dowód dopuszczać. Nikt bowiem nie kwestionował tej okoliczności. Lekarka ta mogła oczywiście wypowiedzieć takie słowa do matki skazanego, lecz jednocześnie przecież, nie mogła mieć żadnej własnej wiedzy na temat przebiegu tego wypadku. Mogła zatem zrelacjonować wyłącznie to, co usłyszała od skazanego lub T. R., a oni obaj zostali przesłuchani w sprawie.

Stopień szczegółowości ustosunkowania się do tych zarzutów w uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego, nie mógł mieć zatem żadnego wpływu na treść zaskarżonego kasacją orzeczenia.

Skarżący w uzasadnieniu swej kasacji wskazuje również na wady opinii biegłego K. W., gdyż została ona oparta, w jego ocenie, na

niekompletnej dokumentacji medycznej. Ustosunkowując się do powyższego, wskazać jednak trzeba, że stwierdzenie to nie przybrało postaci konkretnego zarzutu w żadnym ze środków odwoławczych. Ponieważ nie było zarzucone w apelacji, zwalniało to Sąd Odwoławczy od konieczności omawiania tej kwestii. Z istoty swej skierowane jest przeciwko orzeczeniu Sądu I - instancji, a więc niedopuszczalne byłoby postawienie takiego zarzutu w kasacji. Najistotniejsze zaś

jest to, że obrona w żaden sposób nie konkretyzuje, jakie braki dokumentacji medycznej dostrzega, a w konkluzji, jakie płyną z tego wnioski dla treści owej opinii.

Z tych wszystkich względów żaden z zarzutów podniesionych w kasacji nie zasługiwał na uwzględnienie.

Jak wskazywano jednak wyżej, przy rozpoznawaniu niniejszej sprawy, sądy, a zwłaszcza Sąd Rejonowy dopuścił się poważnych uchybień, które nie spotkały się z właściwą reakcją Sądu Odwoławczego.

Pierwszym z nich jest istotne naruszenie zasady koncentracji rozprawy. Sąd Rejonowy na rozprawie w dniu 22 czerwca 2012r. (k. 1113) kontynuował rozpoznawanie sprawy, pomimo, że poprzednie czynności procesowe w tej sprawie przeprowadzono blisko 11 miesięcy wcześniej. Co więcej, większość istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy czynności przeprowadzono przed tym odroczeniem. Uchybienie to nie zostało jednak podniesione przez obronę, a nie ma charakteru bezwzględnej przesłanki odwoławczej. Nie mogło zatem też być uwzględnione z urzędu przez Sąd Najwyższy na etapie postępowania kasacyjnego.

Znacznie bardziej złożona kwestia wiąże się z innym uchybieniem, które również dostrzeżone zostało dopiero przez Sąd Najwyższy na etapie postępowania kasacyjnego.

Jak wynika z akt sprawy, skazany D. Z. nie był obecny na rozprawach w dniach 4 lipca 2011 r. (k. 981) i 1 sierpnia 2011 r. (k. 997). Sąd jednak procedował w tych dniach, uznając, że D. Z. o terminach obu tych rozpraw powiadomiony został prawidłowo. Tymczasem, o terminach tych powiadomiono nie skazanego, lecz jego matkę J. Z. (również świadka w sprawie) - k. 976 i k. 989. Sąd I - instancji naruszył zatem art. 374§1 k.p.k., co spowodowało zaistnienie uchybienia o charakterze bezwzględnej przesłanki odwoławczej z art. 439§1 pkt 11 k.p.k. Co więcej, podczas tej nieobecności oskarżonego, przeprowadzono bardzo istotną czynność, jaką było bezpośrednio przesłuchanie świadka T. R., który zmienił swoje zeznania w stosunku do tych, które składał w postępowaniu przygotowawczym. Obrona, i tego, tak istotnego uchybienia, nie dostrzegła i nie podniosła w kasacji (jak i apelacji).

Odpowiedzieć zatem należy na pytanie, czy Sąd Najwyższy mógł w tej sytuacji działać z urzędu?

Zgodnie z dyspozycją art. 536 k.p.k. Sąd Najwyższy rozpoznaje kasację w granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów, a w szerszym tylko w wypadku zaistnienia uchybień o charakterze bezwzględnej przesłanki odwoławczej z art. 439 k.p.k.

Jednocześnie jednak zauważyć trzeba, że rozprawa przed Sądem Najwyższym, na której rozpoznano kasację wniesioną w niniejszej sprawie, odbyła się po dniu 1 lipca 2015r., a więc po wejściu w życie przepisów ustawy z dnia 27 września 2013r. nowelizujących kodeks postępowania karnego (Dz. U. z 2013r., poz.1247).

Przechodząc do dalszej analizy zaistniałej sytuacji procesowej, stwierdzić trzeba, że art. 439§1 pkt 11 k.p.k. nie uległ zmianie w wyniku wejścia w życie ustawy nowelizującej k.p.k., nadal wymienia on nieobecność oskarżonego (podczas czynności, gdy była ona obowiązkowa) jako jedną z bezwzględnych przesłanek odwoławczych. Bezspornie jednak, przepis ten nie ma samodzielnego bytu, gdyż musi zostać wypełniony treścią przez normy określające sytuacje, w których obecność oskarżonego podczas rozpoznawania jego sprawy jest obowiązkowa. Na dzień 4 lipca 2011 r. (i analogicznie 1 sierpnia 2011r.) - a więc dzień, kiedy przeprowadzono rozprawę pod nieobecność oskarżonego, który nie został prawidłowo zawiadomiony o jej terminie, przepisem tym był art. 374§1 k.p.k. - stanowił on, że **obecność oskarżonego na rozprawie głównej jest obowiązkowa, jeżeli ustawa nie stanowi inaczej**. Przepis ten jednak, z dniem 1 lipca 2015r., uległ zmianie i na dzień orzekania przez Sąd Kasacyjny określa jedynie, że **oskarżony ma prawo brać udział w rozprawie, a wyjątkiem na rzecz jego obligatoryjnej obecności jest jedynie sytuacja opisana w art. 374§1 a k.p.k.** Na to, że omawiany przepis zmienił z dniem 1 lipca 2015r. swoje brzmienie, wskazuje jednoznacznie art. 36 ustawy z dnia 27 września 2013r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2013, poz.1247), który wśród przepisów, które stosuje się w brzmieniu dotychczasowym do czasu prawomocnego zakończenia postępowania (lub których nie stosuje się), nie wymienia art. 374§1 k.p.k.

Bez wątplenia, zasadą generalną, wyrażoną również w art. 27 cytowanej ustawy nowelizacyjnej, jest to, że proces karny „chwyta w locie” zmiany

przepisów proceduralnych. Od tej zasady, ustawodawca wskazuje wyjątki, które mają zapobiec temu, aby postępowanie karne utraciło swą funkcjonalność i każdorazowo nie toczyło się na nowych zasadach, a więc na ogół, od początku.

Mając na względzie powyższe, zauważyć dalej należy, że ustawodawca w przepisach przejściowych wskazywanej ustawy nowelizacyjnej nie przyjął rozwiązania, iż postępowania karne toczą się w określonym czasie według „starych” lub „nowych” przepisów procesowych, lecz wprowadził system „hybrydowy”, w myśl którego sprawy, w których wniesiono akty oskarżenia przed dniem 1 lipca 2015r. generalnie toczą się według dotychczasowych przepisów procesowych, ale z wyjątkami, którymi są między innymi właśnie przepisy o obecności oskarżonego na rozprawie oraz powszechnej możliwości ubiegania się o wyznaczenie obrońcy lub pełnomocnika z urzędu, czy też o prowadzeniu spraw uchylonych do ponownego rozpoznania do sądu pierwszej instancji w wyniku rozpoznania kasacji, czy wznowienia postępowania (art. 37).

Powstaje w tej sytuacji kolejna wątpliwość, czy Sąd Kasacyjny winien postrzegać uchybienia procesowe (odnośnie zmian prawa materialnego rzecz całą rozwiązuje art. 4 k.k.) w świetle przepisów obowiązujących w dniu ich zaistnienia, czy też obowiązujących w dniu orzekania? Stanowczo trzeba opowiedzieć się za tą drugą koncepcją. Przemawia za tym owa wskazana wyżej zasada „chwytania w locie” zmian przepisów procesowych wyrażona w art. 27 ustawy z dnia 27 września 2013r., wspiera ją również treść dyspozycji art. 29 tej ustawy, który stanowi, że *w razie wątpliwości, czy stosować prawo dotychczasowe, czy przepisy niniejszej ustawy, stosuje się niniejszą ustawę*. Przemawia też za tym elementarna funkcjonalność stosowania przepisów procesowych, gdyż przyjęcie przeciwnej koncepcji, powodowałoby, że w niektórych przypadkach orzeczenia musiałyby być uchylane na podstawie przepisów dawno już nieobowiązujących np. o nieważności lub to, iż po uchyleniu, w oparciu o „nowe” przepisy, proces i tak mógłby przebiegać dokładnie w ten sam sposób, co przed uchyleniem.

W tej sytuacji przyjąć należy, że **z dniem 1 lipca 2015r., wobec nowej treści art. 374§1 k.p.k. (znowelizowanego przez art. 1 pkt 120 ustawy z dnia 27 września 2013r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw - Dz. U. z 2013, poz.1247), nieobecność oskarżonego**

na rozprawie głównej przestała być obowiązkowa (poza wyjątkiem wskazanym w art. 374§1a k.p.k.), a w konsekwencji, ewentualne uchybienia z tym związane, choć zaistniałe wcześniej, z tym dniem straciły charakter bezwzględnej przyczyny odwoławczej z art. 439§1 pkt 11 k.p.k.

Na gruncie niniejszej sprawy, brak prawidłowego zawiadomienia oskarżonego o terminie rozprawy nadal oczywiście winien być oceniany, jako naruszenie przepisów procesowych - przede wszystkim ograniczające korzystanie z prawa do obrony z art. 6 k.p.k. - jednak uchybienie to z dniem 1 lipca 2015r. ma charakter względnej przyczyny odwoławczej, wymagałoby zatem wykazania jego wpływu na treść skarżonego orzeczenia (co zresztą, w niniejszej sprawie byłoby niewątpliwe), a na etapie postępowania kasacyjnego, podniesienia w środku zaskarżenia. Sąd Najwyższy utracił zatem w tym zakresie możliwość działania z urzędu.

Skoro zatem dostrzeżone przez Sąd Najwyższy uchybienia nie zostały podniesione w kasacji, a zarzuty wskazane w niej, nie są zasadne, należało orzec o oddaleniu tej kasacji.

Mając na uwadze przedstawione względy, Sąd Najwyższy orzekł, jak na wstępie.

Skazanego, uwzględniając jego sytuację finansową, zwolniono od ponoszenia kosztów sądowych postępowania kasacyjnego.